

Laudacja Małgorzaty Szpakowskiej



Małgorzata Szpakowska jest autorką książek, z których każda zajęła wyraziste miejsce we współczesnej polskiej myśli humanistycznej. Jej *Światopogląd Stanisława Ignacego Witkiewicza* (rok 1976) to jedna z pierwszych, udanych i pobudzających prób czytania Witkacego jako filozofa i antropologa kultury, założyciela takiego myślenia o cywilizacji, które wyznaczało inne niż dotychczas horyzonty wiedzy o autorze *Nienasyceńca*. Szlak wytyczony przez Szpakowską będzie potem wielokrotnie przez badaczy przemierzany. Zmieni się też, co było kolejną zasługą autorki, miejsce Witkacego w literaturze międzywojnia: z pisarza elitarnego pogranicza zacznie się wybijać na kodyfikatora nowoczesności.

W roku 2003 Szpakowska publikuje *Chcieć i mieć. Samowiedzę obyczajową w Polsce czasu przemian*. Książka ta dobrze oświetla drugi – obok literackiego – nurt jej zainteresowań: jest nim antropologia codzienności i antropologia kultury (co zwińczy encyklopedyczny zbiór *Obyczaje polskie. Wiek XX w krótkich hasłach* z roku 2008).

Trzy wątki merytoryczne wyznaczają zainteresowania Małgorzaty Szpakowskiej: ten, który za materiał dowodowy ma literaturę (tutaj również umieścić należy *Dyskusje ze Stanisławem Lemem* z roku 1996); ten, który za punkty wyjścia obiera obyczaje społeczne; wreszcie trzeci, teatralny, będący efektem aktywności redaktorki „Dialogu” i krytycznego widza polskiego teatru.

Szpakowska często przypomina, iż literaturoznawstwo, choć ukończyła studia polonistyczne, wyposażyło ją w wiedzę,

lecz nie stało się kierunkiem wybranym. Ukończyła również studia filozoficzne i to one zarysowały, jak wolno mniemać, granice jej dyskursu eseistycznego oraz ukształtowały poznawcze pasje, daleko wybiegające poza reguły analizy tekstu literackiego. Pisząc o literaturze, Szpakowska zawsze widzi jej szerokie konteksty. Słowem, widzi ją jako część kultury.

W roku 2012 ukazała się książka „*Wiadomości Literackie*” *prawie dla wszystkich* (Wydawnictwo W.A.B.) i ten tytuł został wyróżniony nagrodą imienia Kazimierza Wyki. O nim też będę mówić.

Pisanie monografii czasopisma wydaje się mało wdzięcznym zajęciem i wiąże się je przede wszystkim ze specjalnością prasoznawczą. Ale książka Szpakowskiej niewiele ma wspólnego z tak rozumianą wiedzą o prasie, dość u nas rozwiniętą i mieszczącą się w określonych schematach.

Owszem, jest to książka o jednej opiotwórczej gazecie, która, w swoich najlepszych latach, osiągnęła nakład od 13–15 tysięcy egzemplarzy. Wychodziła zaś w latach 1924–1939 i na tej krótkiej przestrzeni czasowej wywarła tak silny wpływ na opinie i światopogląd czytających Polaków, tak ich – jednocześnie – skonfliktowała, iż do dziś jest przedmiotem krytyki ideologicznej, co można uznać za swoisty fenomen. Ale jest również wzorem dla inteligentnych sprzysiężeń, co z kolei o tyle jest zdumiewające, iż minie przecież nie długo sto lat od narodzin tej gazety.

„Wiadomości Literackie” powstają, bo istnieje określona grupa ludzi o podobnych poglądach, część z nich to młodzi literaci, których udziałem stanę się –

wkrótce – sława i powodzenie. Rozgłos już posiadają – wkroczyli do literatury jako skamandryci, zaś napędem dla nich były i wojna, niepodległość i młodość. Umiarkowani patrioci, prawodawcy humoru i śmiechu II Rzeczypospolitej, liberałowie, Europejczycy, zasymilowani Żydzi (wszystko to zostaje im szybko wypomniane) tworzą środowisko, któremu trudno dorównać, trudno się do niego dostać, ale i trudno z niego wyjść, słowem, warunki bycia skamandrytą są konkurencyjne, zaś miarą współzawodnictwa jest miara talentów. Gdy tych zabraknie – podobnej formuły pisma nie da się już kontynuować, o czym dowodnie świadczą powojenne londyńskie losy „Wiadomości”.

Mieczysław Grydzewski stworzył pismo przy pomocy własnego majątku i redagował je we własnym mieszkaniu. Potem szukał innych subwencji: zapewniły je przede wszystkim reklamy, czytelnik zaś chętnie brał udział w plebiscytach, dopuszczających do głosu jego opinie. To nowoczesne wówczas działanie pozwalało na uzyskanie rynku stałych odbiorców. Konkurencja pojawiła się dość szybko – stał się nią prawicowy tygodnik „Prosto z mostu”. Jak potoczyłaby się rozgrywka pomiędzy dwoma gazetami, można się domyślać, ale nie przesądzać. Czas II wojny musiał być patriotyczny i taki się (w piśmiennictwie podziemnym) okazał. Nie o tym jednak jest ta książka.

Szpakowska czyta „Wiadomości” strona po stronie, szpalta po szpalcie, ale czyta je tak, że z jej opisu gazetowych tekstów wyłania się nie tylko obraz środowiska, ale również obraz idei i emocji, które go ukształtowały.

Pokazuje, rozdział po rozdziale, jak powstawał i trwał ironiczny dyskurs „Wiadomości”; jak autorzy tygodnika, tak wybitni jak Antoni Słonimski czy Tadeusz Żeleński Boy, stworzyli iluzję odbioru, w ramach której czytelnik „Wiadomości” miał poczucie wspólnoty z pismem, na zasadzie: my, inteligenci, jesteśmy sobie równi. Można to było nazwać wyniosłością, nade wszystko jednak inteligentkim koleżeństwem, które rychło miało być poddawane wielorakiej presji ideowych przeciwników. Polska inteligencja, pełna wiary w swoją misję, którą pełniła w ramach konieczności historycznej, właśnie w dwudziestolecie i właśnie na łamach „Wiadomości”, zaczęła stawać się przedmiotem krytyki i ataków.

Za jedno z najważniejszych zdań książki Szpakowskiej, za klucz do genezy jej pracy, uważam następujące sformułowanie: „Osobliwa historia inteligencji polskiej [...] właśnie w dwudziestolecie zaczęła ujawniać swój rewers. Do głosu zaczęły dochodzić emocje negatywne, kierowane przeciw samozwańcym nauczycielom. Głos zyskiwali ci, którzy wcześniej – z konieczności – pozostawali niemi, a ten głos bardzo szybko stawał się narzędziem demagogów. Problem zresztą trwa do dziś, a powracające cyklicznie dyskusje o autorytetach lub ich zmierzchu są odległym echem tamtego sporu, którego rzeczywistym przedmiotem jest legitymizacja prawa do roli nauczyciela w społeczności równych”.

Pokolenie zdobywców, jak je wtedy nazywano, pokolenie wygranych i zadowolonych, było spadkobiercami dziewiętnastego stulecia, w którym wszyscy jego uczestnicy się urodzili. Cenili rozum i śmiech,

ścierali się z ciemnym nurtem narodowym i katolickim. Mieli po temu prawo – było to zaś prawo talentu. Książka Szpakowskiej przenikliwie opisuje odwieczny polski problem: konflikt zdolnych i zaledwie średnich, wybitnych i miernych. Kiedy czyta się dziś teksty autorów sprzed lat kilkudziesięciu, zarówno felietony satyryczne, jak reportaże społeczne, ma się wrażenie dotknięcia materii absolutnie świeżej, choć papier tych gazet się rozsypuje.

„Wiadomości Literackie” stworzyły swoją politykę historyczną. Były wierne polskiemu mitom założycielskim: przede wszystkim mitowi Piłsudskiego. Ale też formułowały program modernizacyjny, tak dla sztuki, jak dla państwa. W polu zainteresowania pisma byli zarówno Le Corbusier i Picasso, jak i budowa nowej Gdyni.

Prestizż „Wiadomości”, snobizm na „Wiadomości”, niepostrzeżenie dla twórców pisma zaczął ulegać destrukcji. Na literackiej scenie pojawiają się „niecierpliwi następcy”, trzecie pokolenie międzywojnia. To oni zamierzają przejąć ster opinii, wyjść ze wspólnych pokojów na salony, gdzie spotykają się elity – zarówno władzy, jak i słowa. Teraz my będziemy znawcami, zdają się mówić – choć czasem demokratycznie sięgniemy po opinię ludu.

Książka Szpakowskiej została napisana po to, żeby między innymi przypomnieć, jak polscy literaci mogą się śmiać nie tylko z innych, ale również z siebie. Jak mogą oglądać i opisywać społeczny świat, ale i własną alkowę. Jak mogą bronić siebie-Żydów w poczuciu pełnej asymilacji w polskiej rzeczywistości. Dziesiątki ważnych dla polskiego umysłu wątków zostały przypomnianych dzięki Szpakowskiej.

Twórcy i autorzy „Wiadomości”, pisząc i wdając się w spory, nie wiedzieli przecież, iż są przypisani do epoki, która się właśnie kończy, że międzywojnie będzie ich miejscem historycznym, postrzeganym po latach z różnych perspektyw. Postawa Szpakowskiej jako historyka i antropologa ich dziejów umysłowych dlatego jest cenna, iż respektuje ona wiedzę, jaką oni wówczas posiadali. Nie góruje nad nimi, nie poucza ich – ale czyta, aby przypomnieć i rozjaśnić ten fantastyczny projekt umysłowy, jakim były „Wiadomości Literackie”.

Z dzisiejszej perspektywy są również nowocześni, ale – przypomnijmy tytuł książki – prawie dla wszystkich. I nad tym zastrzeżeniem też warto się zastanowić.

Archiwalne egzemplarze „Wiadomości Literackich” można dziś znaleźć w ofertach aukcyjnych. Cena jednego egzemplarza wynosi 6–7 złotych (lekką zażółcony, ale czytelny). W ofercie wydawnictwa Krytyki Politycznej na stronie Nowości znajdujemy tom zatytułowany *Outsiderka*. To rozmowy z Małgorzatą Szpakowską.

Te dwa wymienione fakty połączyć można różnymi liniami. Czytelnicy rozmów z Małgorzatą Szpakowską poznają autorkę-osobę, która napisała pewną książkę. Dlaczego tę właśnie? Być może, w najgłębszym planie, książka ta jest zapisem ciągłości inteligenckiej i konfliktów, które zawsze można przekroczyć, jeśli istnieje po temu wola.

Marta Wyka

Tekst ten został wygłoszony podczas uroczystości wręczenia Małgorzacie Szpakowskiej Nagrody imienia Kazimierza Wyki, 17 stycznia 2014 roku.